

Wprowadzenie

ETYKA CHRZEŚCIJAŃSKA W OKRESIE PRZEJŚCIOWYM

Jako dzieci posłuszne nie kierujcie się pożądlivościami, jakie poprzednio wami władały w czasie nieświadomości waszej, lecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym, ponieważ napisano: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty.

(1 P 1,14-16)

Wszyscy jesteśmy etykami. Każdego dnia naszego życia zmagamy się z decyzjami dotyczącymi tego, jak powinniśmy żyć. Gdy to robimy, zdajemy sobie sprawę z tego, że wiele wyborów, które podejmujemy, nie jest pozbawionych znaczenia. Wiemy raczej, że w jakiś sposób to, co robimy, ma znaczenie. Krótko mówiąc, nieustannie podejmujemy decyzje, które są z natury etyczne.

Nie tylko wyczuwamy, że jesteśmy etykami, ale też często czujemy, że jesteśmy zalewani pytaniami etycznymi przychodzącymi ze wszystkich stron. Nie możemy spojrzeć na „newsy” bez bycia bombardowanymi historiami, które ostatecznie są w swojej naturze etyczne. Niedawno na pierwszej stronie lokalnej gazety dużego miasta w Ameryce pojawiły się historie o tym, że wybrani w wyborach urzędnicy pobierali dwie pensje, były pastor ewangeliczny umierał na AIDS, partia polityczna musiała zdecydować, czy nominować na publiczne stanowisko osobę deklarującą się jako wiedźma, a także opisany został skandal dotyczący znanego sportowca.

Jednakże zazwyczaj każdego dnia bardziej od tego typu „poważnych” spraw dręczy nas całe mnóstwo pytań etycznych, na które osobiście musimy sobie odpowiedzieć. Często znajdujemy się w takich sytuacjach, które sprawiają, że zadajemy sobie pytania na temat naszego życia i nas samych. Nie-

ustannie pytamy: „Co powinienem w tej sytuacji zrobić?”, „Jak powinienem się zachować?”, „Jak to wpłynie na to, kim jestem?”, „Czy jestem zadowolony z tego, kim się staję?”.

Tak już jest, życie to zmaganie się z wyzwaniami etycznymi. Poczucie, że orientacja etyczna ma znaczenie, jest teraz tak szeroko rozpowszechnione, że analitycy opracowujący wyniki ankiet zaczęli zwracać uwagę na to, w jaki sposób odpowiadamy na pytania moralne. Na przykład sondaż przeprowadzony przez Maclean's/CTV wśród Kanadyjczyków w listopadzie 1994 roku, opublikowany w wydaniu pisma z 2 stycznia 1995 roku, zawierał kilka sekcji dotyczących etyki. Czytelnicy zostali wypytani o różne kwestie, począwszy od oszukiwania na egzaminach, przez oszukiwanie przy płaceniu podatków, a na pytaniach dotyczących zdrady współmałżonka skończywszy. Wyniki zdawały się uwypuklać obecność pewnej postawy moralnej nawet u dziennikarza piszącego artykuł. W nagłówku do tego artykułu zacytował jednego z ekspertów, który lamentował, że „Kanada (...) staje się »narodem chciwych, amoralnych i samolubnych osób«”.¹

Na pytania etyczne, które przed sobą stawiamy, nie zawsze jest łatwo odpowiedzieć. Niedawno pewien angikański ksiądz zażartował: „Napotykamy mnóstwo problemów. Na każdy z nich możemy znaleźć odpowiedź, która jest prosta, łatwa do zrozumienia oraz *niewłaściwa*”.

Pamiętając o tym, jesteście w stanie współczuć Charliemu Brownowi. Mecz baseballu prawie się skończył. Bohater komiksu przygotowywał się do wyrzucenia piłki z autu po raz ostatni. Wtedy Lucy bez pośpiechu zajęła pozycję do rzucania. Powiedziała: „Jeśli wyeliminujesz tego ostatniego gościa, Charlie Brown, sprawisz, że będzie bardzo, bardzo nieszcześliwy”.

W tym momencie Linus dołączył do towarzystwa. „To prawda”, zgodził się. „Czy chcesz sprowadzić nieoczekiwany smutek do życia tego biednego dzieciaka?”.

Zmagając się z ciężarem tych pytań, bezradny miotacz westchnął: „Tylko tego potrzebowałem – etyki dziewiątej rundy”.

Bardzo często wyczuwamy, że to właśnie jest dziewiąta runda. Miotamy się w tę i z powrotem popychani przez potok pytań zmierzających w naszą stronę. Brzemie tych pytań przygniata nas. Nużą nas sytuacje, z którymi się zmagamy. Jedyne, czego pragniemy, to wyeliminować ostatniego gracza i pójść do domu. Jednakże kolejny raz stajemy twarzą w twarz z „etyką dziewiątej rundy”.

¹ Scott Steele, „Truth or Consequences”, *Maclean's* 108, nr 1 (2 stycznia 1995), s. 14.

Wyzwanie etyczne i współczesny świat

Pod pewnymi względami wyzwanie, przed którym stoimy, nie jest nowe. Przez wieki ludzie zmagali się z pytaniami etycznymi. Tak naprawdę pewne kwestie etyczne są nieprzemijające. Niektóre wyrastają z samego życia społecznego. Ludzie zawsze zadawali sobie pytania: „W jaki sposób żyć w zgodzie z innymi?”, „W jaki sposób powinniśmy się zachowywać, gdy żyjemy razem?”, „Co składa się na właściwe zachowanie w grupach społecznych lub społeczeństwach?”. Inne pytania są związane z sensem życia. Od pradawnych czasów ludzie zastanawiali się: „Czym jest tzw. dobre życie?”, „W jaki sposób najlepiej je osiągnąć?”.

W pewnym sensie nie różnimy się więc od ludzi, którzy żyli w innych czasach i miejscach. Być człowiekiem to być postawionym przed pytaniami etycznymi. A jednak, w pewnym sensie, stoi przed nami wyjątkowe wyzwanie. Żyjemy w czasach, gdy szczególnie trudno określić, czym jest etyczne życie, a jeszcze trudniej jest takie życie prowadzić. Tak więc jest to sytuacja niecierpiąca zwłoki.

Nasze problemy wynikają po części z natury sytuacji, w której się znajdujemy. Pod sztandarem oświecenia współczesna nauka dała nam do ręki możliwości, które powiększyły dawne problemy etyczne oraz wprowadziły nowe rozterki. Weźmy na przykład aborcję. Nie została wymyślona w późnym wieku XX, jak zakładają niektórzy, ale była praktykowana już w starożytnym imperium rzymskim. Jednakże współczesne zdobycze medycyny dodały do niej dodatkowy wymiar moralny. Możliwość ostrzeżenia ciężarnej kobiety jeszcze przed porodem o obecności pewnych uszkodzeń płodu doprowadziła do sytuacji, w której przyszli rodzice mogą rozważać „opcję aborcji”.

Kilka lat temu mój przyjaciel dowiedział się, po przeprowadzonym badaniu amniopunkcji, że dziecko, które nosiła jego żona, urodzi się z rozszczepem kręgosłupa. Kilku członków zespołu medycznego doradzało im aborcję płodu. Nie potrafili oni zrozumieć decyzji, którą podjęła ta para, by urodzić, a później wychować to dziecko.

Eutanazja to kolejny przykład. Idea „godnej śmierci” nie pojawiła się dopiero w naszych czasach, lecz w starożytności. Jednakże ta prowadzona od starożytności dyskusja ma szczególne konsekwencje teraz, gdy większość przypadków śmierci ma miejsce w instytucjach opieki medycznej, ludność gwałtownie się starzeje, a politycy zmagają się z ograniczeniami finansowania służby zdrowia. Możemy się tylko zastanawiać, czy szybko nadejdzie dzień, w którym widmo niewystarczających zasobów wykluczy zarówno wybór urodzenia dziecka z poważnymi problemami medycznymi, jak i możliwość wyboru pozostania żywym po diagnozie śmiertelnej choroby.

Inżynieria genetyczna, która jest trzecim przykładem, wdarła się do powszechnej świadomości pewien czas temu dzięki hitowi filmowemu: „Park jurajski”. Oczywiście dobór hodowlany jest tak stary, jak eksperymenty Jakuba ze stadami Labana, jednakże mapowanie genomów roślin, zwierząt i nawet ludzi sprawia, że stare pytanie etyczne zyskuje nowy poziom skomplikowania. Okrzyknięta rozwiązaniem dla bezdzietnych par i obiecująca pozbycie się chorób genetycznych możliwość manipulowania strukturą genetyczną człowieka sprowadziła nowe dylematy, na przykład dotyczące eksperymentów na zarodkach. Innym przykładem problemu natury etycznej może być to, że nadchodzące odkrycia na tym polu wzbudzają widmo pojawienia się superrasy, ponieważ dają potencjalną możliwość dokonania tego, o czym Hitler mógł tylko marzyć.

To wyzwanie etyczne jest może nawet jeszcze pilniejsze dzisiaj także z innego powodu. Musimy odpowiadać na ogrom pytań, z którymi nasi przodkowie po prostu się nie spotykali. Lista ta nie ma końca, od: „Kto, pod względem prawnym, jest właścicielem materiału genetycznego przekazanego do badań?”² do: „Czy kobietom po menopauzie powinno się pozwolić na rodzenie dzieci?”.

Era atomowa dostarcza przykładu, który jest chyba jeszcze bardziej oczywisty. Gdy w latach czterdziestych została wynaleziona broń nuklearna, została okrzyknięta bronią, która umożliwi szybkie ukończenie długiej i kosztownej wojny. Jednakże gdy „wojna o uczynienie świata bezpiecznym dla demokracji” została wygrana, całe pokolenie żyło pod groźbą zagłady nuklearnej. W erze powojennej energia nuklearna była przedstawiana społeczeństwu napędzanemu przez konsumpcję jako odpowiedź na kurczące się zasoby energetyczne. Jednakże od tego czasu odkryliśmy niepokojącą prawdę – że technologia nuklearna wytwarza odpady, które będą zagrożeniem dla zdrowia i środowiska przez następne stulecia.

Rzeczy te sugerują, że pewna wyjątkowość naszej sytuacji jest w dużej mierze związana z technologią. Żyjemy w technologicznym świecie. Technologia została okrzyknięta nowym bogiem jako klucz, który ma umożliwić ludziom szczęście oraz dać początek utopijnemu społeczeństwu. Jednakże chociaż postęp technologiczny zapewnił nam niezrównany standard życia, ma też swoją ciemną stronę – nadużywanie go osiągnęło taki stopień, że niesie ze sobą zagrożenie nawet dla życia na naszej planecie.

Do wyjątkowości naszej sytuacji należy dodać jeszcze jeden czynnik. Żyjemy w czasach kryzysu moralności. Te poważne pytania etyczne są dla nas wyzwaniem w czasie, kiedy wydaje się, że nasze społeczeństwo straciło

² Kilka lat temu zespół na University of Alberta rozpoczął badania dotyczące tego pytania. Zob. „Legal Ethics of Using DNA Samples Pondered”, *The Vancouver Sun*, 31 sierpnia 1994 roku, s. A10.

swój etyczny punkt oparcia. Od czasów oświecenia zachodnie społeczeństwo nigdy nie było w stanie chwalić się etyczną jednomyślnością. Mimo wszystko w przeszłości – aż do mniej więcej pokolenia temu – panowały pewne pozory zgody co do najważniejszych zasad przynajmniej w ogóle społeczeństwa, a „zgoda” ta opierała się, nawet jeśli bardzo swobodnie, na etycznej tradycji Biblii. Ta moralna zgoda została jednak całkowicie zniszczona.

To rozpadanie się niegdyśszego konsensusu z grubsza pokrywa się z innym fenomenem, który chrześcijanie muszą potraktować poważnie: słabnącym wpływem Kościoła w zachodnim społeczeństwie. Ten spadek jest tak szeroko rozpowszechniony, że niektórzy zaczynają mówić o świecie „post-chrześcijańskim”, który być może powinien być raczej nazywany „światem postporządku chrześcijańskiego”.³ Chrześcijaństwo – bez względu na to, czy chodzi o jego zawartość doktrynalną, czy zasady etyczne – nie ma już całkowicie dominującego wpływu na samorozumienie lub poczucie celu społeczeństwa.⁴

Wydaje się też, że żyjemy w czasach agonii szerszych zmian kulturowych. Porzucamy modernizm, jakby nie było zakorzeniony w poszukiwaniu jednej, nadrzędnej i ponadkulturowej prawdy, wliczając w to poszukiwanie jednej, uniwersalnej etyki. Wchodzimy na nieznane wody postmodernizmu. W tym zmiennym morzu cel modernizmu nie daje nam już stałego punktu odniesienia – nawet jeśli tylko teoretycznie – według którego mamy obierać nasz kurs.

Krótko mówiąc, zmagamy się z najpoważniejszymi kwestiami, przed jakimi ludzkość kiedykolwiek stanęła, w momencie kiedy moralny kręgosłup naszego społeczeństwa wydaje się najslabszy. Pytania etyczne atakują nas z powalającą prędkością, w momencie kiedy ludzie stracili poczucie oparcia, poczucie stabilności oraz poczucie posiadania pewnej podstawy, na której stoją, podejmując decyzje moralne.

A jednak nawet gdy niebo jest najczarniejsze, pojawia się promień światła. Chociaż chmury zagrażają stabilności moralnej naszego społeczeństwa, widać znaki tego, że ludzie zaczynają pragnąć etycznej podstawy w swoim życiu. Dla wielu poszukiwanie etyki pośród etycznego grzęzawiska na nowo stało się palące.

³ Omówienie tego wyrażenia zobacz [w:] Vigen Guroian, *Ethics After Christendom: Toward an Ecclesial Christian Ethic* (Grand Rapids, Mich.; Eerdmans, 1995), s. 12.

⁴ T.S. Eliot zwrócił uwagę na obecność tego fenomenu w angielskim społeczeństwie w wykładach wygłoszonych w Cambridge. W 1939 roku powiedział: „Społeczeństwo przestało być chrześcijańskie, gdy praktyki religijne zostały porzucone, gdy zachowanie przestało być regulowane przez odniesienie do zasad chrześcijańskich oraz gdy w wyniku tego dobrobyt w tym świecie, dla jednostki czy grupy, stał się jedynym świadomym celem”. *The Idea of a Christian Society and Other Writings* (Londyn: Faber and Faber, 1982), s. 47.

Wyzwanie etyczne i chrześcijanin

Wszyscy jesteśmy etykami. Wszyscy zmagamy się z pytaniami etycznymi i pytania te mają najwyższą wagę. Jako chrześcijanie wiemy, dlaczego tak jest: przeżywamy nasze dni w obecności Boga, a Bóg ten ma pewne preferencje. Pragnie On, żebyśmy żyli w określony sposób, nie pochwalając innych sposobów, w jakie moglibyśmy zdecydować się żyć.

Chociaż każdy żyje „przed Bogiem”, wiele osób albo nie jest tego świadomych, albo świadomie to ignoruje. Z kolei my jako chrześcijanie chętnie uznajemy naszą pozycję wobec Boga. Wiemy, że jesteśmy odpowiedzialni przed Bogiem, który jest święty. Nie tylko Bóg nie ma nic wspólnego z grzechem, ale też musi wygnać grzeszne stworzenia sprzed swojej obecności. Wiedząc o tym, podchodzimy do życia jak do poważnej sprawy, którą ono jest. To, w jaki sposób żyjemy, *jest* ważne. Nasze wybory i działania czynią różnicę, liczą się w wieczności! Tak więc zdajemy sobie sprawę z tego, że dążenie, by żyć jako etyczni chrześcijanie, nie jest błahą sprawą.

Nie możemy też traktować życia etycznego jako kwestii indywidualnej. Jako chrześcijanie wiemy, że nie możemy żyć odizolowani od innych. Przeciwnie, Nowy Testament wyraźnie naucza, że każdy z nas jest częścią innych. Jesteśmy wspólnotą. Konkretniej mówiąc, jesteśmy wspólnotą podlegającą Bogu. Oznacza to, że wszyscy mamy odpowiedzialność, by być „świętymi przed Panem”. Wiemy, że nasze wspólne życie powinno odzwierciedlać boski charakter. Mamy pokazywać, co to oznacza być wspólnotą ludzi, których relacje zostały przemienione przez moc samego Boga. Z tego powodu nie tylko decyzje, które podejmujemy, ale też ludzie, jakimi się stajemy, oraz sposób, w jaki żyjemy jako uczniowie Chrystusa, są kluczowe.

Jesteśmy też społecznością w świecie. Oczywiście jesteśmy odpowiedzialni przed Bogiem, by być społecznością, która się wyróżnia – ludem Bożym. Jednakże w naszym dążeniu do tego, by „oddzielać się od świata”, nie ważymy się chować w małej, chrześcijańskiej enklawie. Zamiast tego Bóg nas powołuje do wspólnego życia pośród otaczającego nas świata. Nasza misja zawiera w sobie wychodzenie do ludzi, którzy znajdują się poza naszą wspólnotą, oraz służenie im w imieniu Chrystusa.

Oto więc jest nasze wyzwanie etyczne: być chrześcijanami indywidualnie oraz zbiorowo w konkretnym kontekście, w jakim Bóg nas umieścił. Naszym zadaniem jest głoszenie światu Bożych słów poprzez to, co mówimy, i to, jak żyjemy. Mamy ogłaszać i ucieleśniać Bożą wolę i cele w różnorodnych sytuacjach, które napotyamy. Oznacza to też reagowanie na najważniejsze sprawy, z którymi się zmagamy, poprzez korzystanie z zasobów wiary chrześcijańskiej, by Bóg mógł być uwielbiony w naszym świecie.

Jeśli chcemy żyć jako chrześcijanie we współczesnym świecie, wymaga się od nas tego, byśmy się zaangażowali w to, co dotyczy tego świata. Zaangażowanie to zawiera w sobie trojakié działanie, które można podsumować słowami: *dostrajanie*, *analizowanie* oraz *zastosowanie*.

Zaangażowanie we współczesny świat zaczyna się od *dostrojania*. By mówić i wcielać Słowo Boże w naszym świecie, musimy stać się świadomi wymiarów etycznych kontekstu, w którym żyjemy. By to osiągnąć, musimy być ludźmi, którzy słuchają. Nie możemy, jak strusie, chować głowy w „święty piasek”, myśląc, że świat zniknie. Zamiast tego musimy przyłożyć ucho do ziemi. Musimy stać się świadomi głębi wyzwań etycznych, z którymi się zmagamy my oraz ludzie w naszym świecie. To słuchanie jednakże musi angażować nasz umysł i nasze serce, które nie są po prostu dostrojone do tego świata. Muszą być też dostrojone do Chrystusa. Musimy słyszeć nasz świat poprzez uszy naszego Mistrza.

Dostrojenie w naturalny sposób prowadzi do *analizowania*. Analiza oznacza dążenie do odkrycia najważniejszej kwestii. Zawiera w sobie zagłębienie pod wierzchnią warstwę każdej sytuacji, by dotrzeć do jej rdzenia. Gdy wykonujemy analizę, pojawia się pytanie: „O jaką zasadę moralną tu chodzi?”. Wymaga to zróżnicowania między autentycznym problemem etycznym, który wymaga naszej uwagi, oraz czymś, co może być tylko naszą negatywną reakcją emocjonalną na pewne aspekty sytuacji, która może mieć źródło kulturowe.

Pamiętam, gdy pewnego dnia nasz 13-letni syn powiedział: „Chcę przekłuć ucho”. Kiedy ja byłem nastolatkiem, przekłute ucho niosło ze sobą pewne przesłanie mające zabarwienie etyczne. Ale ponieważ w świecie mojego syna już tak nie jest, by odpowiedzieć na tę prośbę, muszę odłożyć na bok moją początkową, emocjonalną reakcję. Kluczowe pytanie brzmi: „Czy rzeczywiście jest to kwestia *etyczna*?”.

By zaangażować się w autentyczną analizę, potrzebujemy mądrości i roztropności, które Bóg daje w odpowiedzi na nasze modlitwy.

Proces dostrajania oraz analizy powinien być początkiem procesu *zastosowania*. Naszym celem jest zastosowanie zasobów wiary do sytuacji, w której się znajdujemy. By to osiągnąć, musimy nieustannie pytać: „W jaki sposób wiedza, którą czerpiemy z dziedzictwa naszej wspólnoty chrześcijańskiej oraz różnorodnych aspektów naszego oddania jako chrześcijan, pomaga nam żyć w tym konkretnym kontekście? W jaki sposób te zasoby dostarczają nam dziś wskazówek?”.

To skupienie na zastosowaniu prowadzi do podstawowego stwierdzenia: *etyka to teologia w działaniu*. Albo, podchodząc do tego z drugiej strony, teologia to kluczowy zasób w etyce. Ostatecznie życie etyczne oznacza podej-

mowanie decyzji w każdej sytuacji życiowej w zgodzie z fundamentalnymi sprawami wiary, które dzielimy między sobą jako chrześcijanie. Zawiera w sobie wprowadzenie w życie, przeżywanie dzień po dniu rzeczywistości naszego życia, naszych podstawowych zobowiązań chrześcijańskich, a ostatecznie zobowiązania te są teologiczne.

Życie etyczne pociąga więc za sobą świadomość tego, w co uwierzyliśmy na temat Boga, nas samych oraz naszego świata, a następnie działanie w oparciu o te przekonania. Oznacza to życie świadome tego, kim jest trójjedyny Bóg, kim ja jestem, kim jesteśmy jako Boży lud oraz jaki jest Boży plan dla stworzenia. Tak więc pytania etyczne stawiają przed nami wyzwanie: Kim powinienem (lub powinniśmy) być lub co powinienem robić? Jak powinienem (lub powinniśmy) żyć? Musimy powrócić do podstawowego pytania: Co w tej sytuacji oznacza życie w zgodzie z naszymi przekonaniem wypływającymi z wiary chrześcijańskiej? Jaka odpowiedź w tym kontekście będzie najbardziej zgodna z tym, kim Bóg jest, kim my jesteśmy, oraz z tym, jakie są Boże cele? Pokazanie dłaczego tak jest i co to oznacza jest celem kolejnych rozdziałów.

Rozdział 1 umieszcza nasze poszukiwania etyki chrześcijańskiej w kontekście szerszego, ludzkiego poszukiwania moralności. Naszym celem jest tutaj podsumowanie dyskusji na temat etyki, którą można znaleźć w szerszej, zachodniej tradycji filozoficznej, oraz pokazanie, że poszukiwanie moralności nieubłaganie zaprowadzi nas do naszego punktu wyjścia. Chociaż jest podstawą do wszystkiego, co znajduje się później, rozdział 1 może być najtrudniejszy do zrozumienia. Jeśli tak będzie w twoim przypadku, nie poddawaj się – wiele z tych trudności zostanie wyjaśnionych w kolejnych rozdziałach. Możesz nawet przeczytać ten rozdział dwukrotnie: za pierwszym razem szybko, a później wrócić do niego po przeczytaniu reszty książki.

Rozdział 2 omawia pięć głównych greckich systemów etycznych, które miały wpływ nie tylko ogólnie na zachodnią tradycję filozoficzną, ale też na etykę chrześcijańską. W rozdziale 3 zwracamy naszą uwagę ku głównym tematom biblijnej wizji życia etycznego, zanim przyjrzymy się dokładnie założeniom etycznym, które można znaleźć w tradycji chrześcijańskiej (rozdział 4), oraz siedmiu kierunkom współczesnej chrześcijańskiej myśli etycznej (rozdział 5).

Ten historyczny fundament będzie podstawą do wysunięcia propozycji chrześcijańskiej etyki filozoficznej. Rozdział 6 zabiera nas bezpośrednio w kontekst postmodernistyczny, wzywając do etyki integralności, podnosząc jednocześnie pytania dotyczące tego, w jaki sposób objawiona etyka wiary chrześcijańskiej nakłada się na poszukiwanie moralności ludzi wokół nas. W rozdziale 7 docieramy do sedna książki. Przedstawiamy tutaj teologiczny fundament, na którym zbudowana jest chrześcijańska wizja poszukiwania moralności. Prowadzi nas to do rozdziału 8, w którym przedstawiona została

zawartość chrześcijańskiej wizji – wszechogarniającej miłości. W końcu poszukiwanie moralności prowadzi do zadania, które polega na odzwierciedlaniu w naszych relacjach takiej właśnie miłości, jaka istnieje w sercu biblijnego Boga. Pokazanie, dlaczego tak właśnie jest, to zadanie kolejnych rozdziałów.